



Za nami pierwszy dzień festiwalu EtnoKraków/Rozstaje 2016

2016-07-06

Pełna skala emocji w brawurowym koncercie żywej legendy „world music” - Buiki, niezwykle odcienie muzyki Wschodu, zaprezentowane przez jemeńsko-izraelską grupę Gulaza oraz budzące ciekawość i refleksję spojrzenie na dawny świat w „Pieśniach przygodnych” Jacka Hałasa - to wszystko zbudowało nastrój pierwszego dnia festiwalu EtnoKraków/Rozstaje 2016.

Inaugurujące spotkanie tegorocznej edycji festiwalu odbyło się w Centrum Kongresowym ICE Kraków. Po oficjalnym powitaniu międzynarodowego grona pasjonatów muzyki świata, na scenie pojawiła się jedna z najbardziej docenianych, współczesnych wokalistek gatunku, laureatka „Latin Grammy”, autorka tekstów, producentka - **Buika**. Jej autorska, zupełnie nieoczywista wizja prezentowania muzyki flamenco znana jest na wszystkich kontynentach. Krakowska publiczność miała okazję wysłuchać utworów pochodzących z ostatniej płyty artystki zatytułowanej „Vivir Sin Miedo”, co oznacza „Życie bez strachu”. Intrygował sposób, w jaki Buika łączyła techniki wokalne oraz style muzyczne. Zaskakiwała precyzją wykonania, a zarazem jego swoboda i lekkość. Kompozycje zaprezentowane w czasie koncertu stanowiły oryginalne połączenie polirytmii afrykańskich, muzyki latynoskiej, reggae, czy soulu. Z tych niezwykle nowoczesnych brzmień wyłaniał się śpiew wokalistki, który przywoływał coś pierwotnego, typowego dla muzyki flamenco. Fuzja muzyki afrykańskiej i latynoskiej z muzyką Cyganów andaluzyjskich okazała się wyjątkowo naturalna w twórczości gwiazdy tegorocznego festiwalu. Buika to sceniczny żywioł i piękno. Głos wokalistki został przez nią wykorzystany jako instrument. Improwizowała z pasją. Oprócz przejmującego śpiewu, artystka oczarowała publiczność swoją naturalnością i zmysłowym ruchem, nawiązującym do charakterystycznych elementów flamenco oraz innych form tańca, obecnych w jej utworach.

Kolejna, dużo bardziej kameralna część wieczoru odbyła się w debiutującym na Rozstajach klubie Strefa, przy ulicy Św. Tomasza 31. Jako pierwsza zaprezentowała się izraelsko-jemeńska grupa **Gulaza**. Szczególną wartość tego koncertu stanowiło niewymuszone i naturalne przenikanie się wielowiekowej tradycji Jemenu ze współczesnością. Przechowywane przez pokolenia pieśni jemeńskich kobiet, nabierały zupełnie nowego znaczenia w śpiewie charyzmatycznego wokalisty Igala Mizrachiego. Muzycy na bieżąco tłumaczyli publiczności słowa wykonywanych przez siebie utworów. Tym, co zwracało uwagę, oprócz mistycznego charakteru, było każdorazowe nawiązanie do wody, która stała się elementem symbolicznym w obrazie rysowanym przez muzyków Gulazy. Interesujące było również instrumentarium, jakie zespół zaprezentował na scenie. Oprócz bogactwa instrumentów perkusyjnych (Ben Aylon), dzięki któremu podkreślona została więź kulturowa Afryki i Jemenu, oddzielonych morzem, muzycy oparli swoje aranżacje na dźwięku wiolonczeli (Hila Epstein) i gitary klasycznej (Ian Aylon). Rytmiczne, czasem transowe brzmienia uzupełniały liryczne melodie, przez co można było odnieść wrażenie, że mamy do czynienia z niezwykle subtelną muzyką, mimo swej łagodności mieszczącą niezwykle emocjonalny ładunek. Artyści chętnie nawiązywali kontakt z publicznością, przez co koncert stał się nie tylko doświadczeniem muzycznym, ale również autentycznym spotkaniem z kulturą odległych nam stron świata.

Zakończeniem pierwszego, pełnego różnorodnych emocji wieczoru, był występ wszechstronnego artysty - **Jacka Hałasa**. Muzykant, tancerz, kompozytor i „dziad z wyboru” - jak został przedstawiony przez Krzysztofa Trebunię-Tutkę, pozwolił publiczności przenieść się w świat, o którym większość z nas już zapomniała, lub wcale nie ma pojęcia. Jak na dłoni



**Magiczny
Kraków**

spostrzeżliśmy na czym polegał fenomen pieśni drogi, pieśni dziadowskich, które stanowiły niegdyś formę opowieści o tym, co działo się w świecie – o jego urokach, ale i pokusach; o świętości i okrucieństwie; o szczęściu – tym rzeczywistym i utraconym; ku przestrodze i dla otuchy. Jacek Hałas snuł opowieści z ujmującym dystansem i naturalnością. Nie tylko tekstem, do głębi poruszył emocje słuchających. Pokazał jak niezwykle dźwięki można wydobyć z tradycyjnego i typowego dla pieśni dziadowskiej instrumentu – liry korbowej. Dawne skale muzyczne, zróżnicowane tempa, harmonie, jakie trudno dzisiaj usłyszeć, pozwoliły przenieść się w fascynujący świat naszych przodków. Muzyk zagrał tego wieczoru również na akordeonie. Biegłość instrumentalna, a zarazem poczucie humoru i autentyczna ciekawość kultur odchodzących w niepamięć pozwoliły mu stworzyć niezwykle projekt, który doskonale przypominał o tym, na czym polega specyfika festiwalu EtnoKraków/Rozstaje 2016.

Trzy koncerty, trzy zdecydowanie odmienne przestrzenie muzyczne – to podsumowanie pierwszego dnia, a zarazem zapowiedź dalszych, fascynujących wydarzeń tegorocznej edycji festiwalu.

Więcej: www.etnokrakow.pl

EtnoKraków zaprasza!